

Made with AI

SLO-gan

nr 131

13.10.2026 r.

Witaj Szkolo!



SYSTEMY EDUKACYJNE NA ŚWIECIE – CZEGO MOŻE OD NICH NAUCZYĆ SIĘ POLSKA SZKOŁA?

System edukacji ma ogromny wpływ na rozwój społeczeństwa, gospodarki i przyszłych pokoleń. Polska szkoła w ostatnich latach przechodzi wiele zmian, jednak warto przyglądać się rozwiązaniom stosowanym w innych państwach. Szczególnie interesujące są systemy edukacyjne Finlandii, Korei Południowej, Kanady, Singapuru i Holandii. Każdy z nich ma inne założenia, ale wszystkie pokazują, że skuteczna edukacja nie musi opierać się wyłącznie na zapamiętywaniu informacji.

Finlandia – zaufanie i samodzielność ucznia

Fiński system edukacji często kojarzony jest z dużym zaufaniem do nauczycieli i uczniów. Szkoła stawia na rozwijanie samodzielności, współpracy oraz praktycznego wykorzystywania wiedzy. Ważną rolę odgrywa również ograniczanie nadmiernej presji związanej z ocenami i egzaminami.

Polska szkoła mogłaby wykorzystać podobne rozwiązania, zwiększając znaczenie pracy projektowej, dyskusji i samodzielnego rozwiązywania problemów. Uczeń powinien nie tylko znać odpowiedź, ale także rozumieć, dlaczego jest ona prawidłowa i potrafić wykorzystać wiedzę w praktyce.

W PISA 2022 Finlandia zdobyła 511 punktów z nauk przyrodniczych. Polska zdobyła 499. Polska szkoła mogłaby nauczyć się od Finlandii, jak zmniejszyć stres i sprawić, żeby lekcje były bardziej ciekawe.

Korea Południowa – znaczenie edukacji i wysokie wymagania

Korea Południowa przykładą ogromną wagę do edukacji. Uczniowie są zachęceni do systematycznej nauki i osiągania wysokich wyników. System ten przyczynił się do bardzo wysokiego poziomu osiągnięć edukacyjnych, szczególnie w matematyce i naukach ścisłych.

Jednocześnie doświadczenia Korei pokazują, że bardzo duża presja edukacyjna może mieć negatywne konsekwencje. Polska może więc czerpać z koreańskiego systemu przede wszystkim kulturę systematyczności, wysokie oczekiwania i szacunek do wiedzy, jednocześnie unikając nadmiernego przeciążania uczniów.

W PISA 2022 Korea zdobyła 527 punktów z matematyki, a Polska 489. Polska może nauczyć się od Korei większej systematyczności i motywowania uczniów do nauki. Trzeba jednak uważać, żeby nie zwiększać zbyt mocno presji.

Kanada – różnorodność i indywidualne podejście

Kanadyjski system edukacji jest interesujący ze względu na dużą różnorodność społeczną i kulturową. Szkoły starają się dostosowywać proces nauczania do potrzeb uczniów o różnych możliwościach, zainteresowaniach i doświadczeniach.

Dla Polski ważną lekcją mogłoby być większe indywidualizowanie nauczania. Nie każdy uczeń uczy się w takim samym tempie i w taki sam sposób. Zamiast skupiać się wyłącznie na jednej metodzie, szkoła powinna wykorzystywać różne sposoby przekazywania wiedzy oraz rozwijać mocne strony uczniów.

W PISA 2022 Kanada zdobyła 507 punktów z czytania, a Polska 489. Polska może nauczyć się lepszego pomagania uczniom, którzy mają problemy z nauką, oraz większego wspierania różnych zainteresowań.

Singapur – praktyczna wiedza i wysokie standardy

Singapur stworzył system, który łączy wysokie wymagania z dużym naciskiem na rozwój kompetencji potrzebnych w nowoczesnym świecie. Szczególne znaczenie mają matematyka, nauki przyrodnicze, technologia oraz umiejętność rozwiązywania problemów.

Polska szkoła mogłaby czerpać z tego podejścia, zwiększając liczbę zajęć praktycznych. Wiedza matematyczna czy ekonomiczna może być przedstawiana poprzez rzeczywiste sytuacje: planowanie budżetu, analizowanie kredytu, obliczanie podatków czy prowadzenie prostego przedsiębiorstwa. Dzięki temu uczniowie łatwiej dostrzegaliby związek między szkołą a dorosłym życiem.

W PISA 2022 uczniowie zdobyli aż 575 punktów z matematyki. Był to najwyższy wynik w badaniu. Polska może nauczyć się od Singapuru lepszego uczenia rozwiązywania problemów i wykorzystywania matematyki w praktyce.

Holandia – elastyczność i przygotowanie do przyszłości

Holenderska edukacja zwraca uwagę na samodzielność ucznia, rozwój kompetencji społecznych oraz różne ścieżki kształcenia. Uczniowie mogą wybierać kierunki odpowiadające ich zainteresowaniom i planom zawodowym.

Polska szkoła mogłaby większą uwagę poświęcić doradztwu zawodowemu. Młody człowiek powinien mieć możliwość poznania różnych zawodów, zasad funkcjonowania rynku pracy oraz podstaw finansów osobistych. Pomogłoby to uczniom podejmować bardziej świadome decyzje dotyczące dalszej edukacji i kariery.

W PISA 2022 73% holenderskich uczniów osiągnęło co najmniej podstawowy poziom z matematyki. Polska może nauczyć się lepszego dopasowania nauki do zainteresowań i planów ucznia.

Co Polska może połączyć z doświadczeń tych państw?

Nie istnieje jeden idealny system edukacji, który można po prostu skopiować. Każde państwo ma inną historię, kulturę, gospodarkę i potrzeby społeczne. Polska może jednak połączyć wybrane rozwiązania.

Przede wszystkim warto rozwijać **samodzielność uczniów**, wzorując się częściowo na Finlandii. Z Korei Południowej można czerpać **systematyczność i wysokie standardy edukacyjne**, ale bez nadmiernej presji. Kanada może być inspiracją w zakresie **indywidualnego podejścia i uwzględniania różnorodności uczniów**. Singapur pokazuje znaczenie **praktycznej wiedzy, matematyki, nauk ścisłych i technologii**, natomiast Holandia zwraca uwagę na **elastyczność, doradztwo zawodowe i przygotowanie do dorosłego życia**.

Polska szkoła nie musi kopiować żadnego zagranicznego modelu. Najlepszym rozwiązaniem byłoby połączenie elementów różnych systemów i dostosowanie ich do polskich warunków. Edukacja powinna nie tylko przygotowywać uczniów do egzaminów, lecz także uczyć samodzielnego myślenia, współpracy, rozwiązywania problemów, korzystania z technologii i podejmowania decyzji.

Najważniejszym celem nowoczesnej szkoły powinno być więc przygotowanie młodego człowieka do życia, a nie wyłącznie do zdobywania kolejnych ocen. Doświadczenia Finlandii, Korei Południowej, Kanady, Singapuru i Holandii pokazują, że skuteczna edukacja może łączyć wysokie wymagania z rozwijaniem zainteresowań, samodzielności i praktycznych umiejętności.

Patryk Napiórkowski, kl. IIA





SZKOŁA W 2050 ROKU

Jak może wyglądać szkoła w 2050 roku? Trudno dokładnie to przewidzieć, ale wiele rzeczy może się zmienić. Technologia będzie prawdopodobnie dużo bardziej rozwinięta niż obecnie.

W klasach mogą pojawić się inteligentne tablice i urządzenia, które pomogą uczniom w nauce. Zamiast ciężkich plecaków większość podręczników może być dostępna w formie elektronicznej. Uczniowie będą mogli korzystać z komputerów, tabletów, a może nawet specjalnych okularów pokazujących informacje w czasie rzeczywistym.

Zmienić może się też sposób prowadzenia lekcji. Niektóre zajęcia mogą odbywać się w wirtualnej rzeczywistości. Na historii uczniowie mogliby zobaczyć, jak wyglądało życie w dawnych czasach, a na biologii oglądać ludzkie ciało z bliska. Dzięki temu nauka byłaby bardziej praktyczna i ciekawsza.

Nauczyciele nadal będą potrzebni. Technologia może pomagać w sprawdzaniu zadań czy przygotowywaniu materiałów, ale nie zastąpi rozmowy z uczniem. Ważne będzie także to, żeby szkoła uczyła współpracy, odpowiedzialności i radzenia sobie z problemami.

Możliwe, że w 2050 roku szkoła będzie bardziej dopasowana do każdego ucznia. Program nauki może uwzględniać jego tempo pracy i zainteresowania. Jedni będą mogli szybciej przechodzić przez łatwiejsze tematy, a inni dostaną więcej czasu na ich zrozumienie.

Mimo tych zmian szkoła prawdopodobnie nadal będzie miejscem, w którym spotykają się młodzi ludzie. Technologia może się zmienić, ale potrzeba kontaktu z innymi osobami raczej pozostanie taka sama. Szkoła przyszłości może więc wyglądać zupełnie inaczej niż dzisiaj, ale jej najważniejszy cel pozostanie podobny, czyli przygotować młodych ludzi do dorosłego życia.

Bartłomiej Kręciewski, kl. IIA



SZKOŁA 2050

WIEDZA
LUDZIE
TECHNOLOGIA
MOŻLIWOŚCI

BLISKO
DALEKO
RAZEM

EDUKACJA
BEZ
GRANIC

NASZE PASJE – TO, CZEGO NIE WIDAĆ NA SZKOLNYCH KORYTARZACH

Każdy człowiek ma w swoim życiu coś, co sprawia mu przyjemność, pozwala się rozwijać i odpocząć od codziennych obowiązków. Dla mnie bardzo ważne są moje zainteresowania, ponieważ dzięki nim mogę aktywnie spędzać czas, zdobywać nowe umiejętności i rozwijać się w różnych dziedzinach. Mam kilka pasji, które są związane zarówno ze sportem, jak i z techniką oraz spędzaniem czasu na świeżym powietrzu.

Jedną z moich największych pasji jest sport. Regularnie chodzę na siłownię, gdzie pracuję nad swoją siłą, kondycją i sprawnością fizyczną. Staram się systematycznie ćwiczyć i stawiać sobie nowe cele, dzięki czemu widzę swoje postępy. Oprócz siłowni uczestniczę również w treningach MMA w klubie Gladiator Kadzidło. Treningi sztuk walki są dla mnie nie tylko sposobem na poprawę kondycji, ale również uczą dyscypliny, wytrwałości i panowania nad sobą. Uważam, że sport pomaga kształtować charakter i pokazuje, że osiągnięcie celu wymaga czasu oraz ciężkiej pracy.

W wolnym czasie lubię również wędkować. Jest to dla mnie przede wszystkim forma rozrywki i odpoczynku. Wędkowanie pozwala mi oderwać się od codziennych zajęć i spędzić czas na świeżym powietrzu. Lubię także zajmować się mechaniką pojazdów i motocykli. Interesuje mnie to, jak są zbudowane różne podzespoły i w jaki sposób działają. W miarę swoich możliwości staram się zdobywać wiedzę oraz uczyć się wykonywania prostych czynności związanych z mechaniką. Mimo że mam dopiero 16 lat, uważam, że rozwijanie takich zainteresowań już teraz może być bardzo przydatne w przyszłości.

Moje pasje są różnorodne, ale każda z nich daje mi coś wartościowego. Sport pomaga mi dbać o kondycję i charakter, wędkowanie pozwala odpocząć, a zainteresowanie mechaniką rozwija moją ciekawość i umiejętności praktyczne. Dzięki swoim zainteresowaniom mogę aktywnie spędzać czas i jednocześnie rozwijać się w kierunkach, które naprawdę mnie interesują.

Bartłomiej Łepicki, kl. IIA

Piłka nożna – "pasja, dzięki której mam siłę i motywację!"

Piłka nożna jest moim ulubionym sportem, ponieważ daje mi dużo radości, energii i pozwala aktywnie spędzać czas. Gram w piłkę, ponieważ uwielbiam rywalizację, współpracę z innymi oraz emocje, które pojawiają się podczas meczy. Dzięki temu sportowi mogę poprawiać swoją kondycję, uczyć się systematyczności i nie poddawać się mimo to, że coś mi nie wychodzi.

Piłka nożna daje mi również możliwość oderwania się od codziennych problemów i odpoczynku od nauki. Podczas treningów mogę skupić się na grze i spędzać czas z kolegami z drużyny. Ten sport uczy mnie również odpowiedzialności i pracy w grupie. Dlatego piłka nożna jest dla mnie czymś więcej niż tylko grą – jest moją pasją i sposobem na dobre samopoczucie.

Moje zainteresowanie muzyką

Muzyka towarzyszyła mi od najmłodszych lat. Moją pierwszą ulubioną piosenkę słuchałam w kółko, aż w końcu nie mogłam jej już słuchać. Gdy byłam dzieckiem, lubiłam oglądać teledyski do wszystkich piosenek. Były to raczej typowe piosenki polsko-lub anglojęzyczne. Gdy bawiłam się lalkami, często lubiłam podkładać muzykę i robiłam lalkom koncerty lub różnego typu reality show.

Moje kolejne lata w szkole podstawowej raczej nie były zbyt aktywne, jeśli chodzi o moje obecne zainteresowanie. Jedynie od czasu do czasu uczestniczyłam w szkolnym chórze podczas apeli. Bardzo odpowiadały mi zwolnienia z lekcji, a także lubiłam śpiewać.

W następnych latach coraz bardziej interesowała mnie muzyka i artyści. Podoba mi się to, co tworzą, oraz to, jak muzyka może wprowadzić ludzi w różny nastrój. Zawsze podczas słuchania muzyki lubię utożsamiać się z tekstem. Wtedy można poczuć się tak, jakby dana piosenka była właśnie o nas.

Muzyka może również pomóc, gdy spotykam się ze stresem lub lękiem. Szybkie, rytmiczne piosenki lub utwory w stylu rock and rolla mogą naprawdę dodać odwagi i radości. Sama przekonałam się o tym wiele razy.

Szkoła Muzyczna

Gdy byłam w 6 klasie podstawówki dołączyłam do szkoły muzycznej. Bardzo chciałam grać na skrzypcach, lecz powiedziano mi, iż już za późno na skrzypce, ponieważ nauka gry na skrzypcach jest bardzo trudna, dlatego zaczynają w bardzo wczesnym wieku. No cóż, przypisali mi taki instrument jak waltornia, lecz godziny lekcji nie zgadzały się z planem mojej starszej siostry, która grała na flecie poprzecznym już rok wraz z swoją koleżanką, która grała na klarnecie. Oficjalnie na ostatni dzwonek jedna osoba wypisała się z zajęć klarnetu, więc w jakiś sposób przypisano mnie na naukę klarnetu. W szkole muzycznej była nauczana teoria muzyki, jak powstawały pierwsze instrumenty, informacje o kompozytorach, sonatach i nutach. Raczej niewiele z tego pamiętam, lecz na pewno szkoła muzyczna nauczyła mnie występować przed publicznością. Kilka razy w roku wydarzało się coś takiego jak koncert szkoły muzycznej. Zawsze było to w Starostwie w Przasnyszu. Byli tam uczniowie, którzy uczyli się grania na instrumentach dętych typu klarnet, flet, trąbka a do kompozycji dogrywała nauczycielka muzyki na pianinie. Na pewno granie na instrumencie, na którym się liczy każdy dźwięk i każda sekunda, by nie wyjść jak najgorzej z całego przedstawienia, więc to było miejsce, w którym wylałam prawdopodobnie wszystkie stresy i obawy przed występowaniem, dlatego w mojej aktualnej szkole nie stanowi to dla mnie żadnego trudu.

Koniec szkoły muzycznej, I klasa liceum

Gdy skończyłam szkołę muzyczną, byłam szczerze szczęśliwa. Mimo że kocham muzykę, rzadko odczuwałam radość z grania na wybranym dla mnie instrumencie.

Przez cztery lata byłam strasznie nieśmiałym i cichym dzieckiem, przez co nie udało mi się nawiązać żadnych koleżeńskich relacji z innymi uczniami szkoły muzycznej. Z tego powodu nie mam wielu powodów, aby tęsknić za tamtymi chwilami.

W trzecim roku szkoły muzycznej zostaje przypisany dodatkowy instrument, którym jest pianino. Tę nauczycielkę mimo wszystko lubiałam. Dużo się nie nauczyłam, ale dobrze wspominam naukę gry na pianinie i czasami wracałam do tego po ukończeniu szkoły muzycznej.

Po szkole muzycznej, gdy dołączyłam do obecnego liceum wojskowego, zaczęłam udzielać się podczas apeli. Gdy raz zgłosiłam chęć zaśpiewania piosenki podczas apelu, nagle przyjęło się, że jest to moje stanowisko. Na początku miewałam lekki stres, ponieważ czułam się nowa w tym wszystkim i strasznie wstydziłam się śpiewać, szczególnie podczas prób przy osobach, których nie znałam. Najbardziej stresowało mnie to, gdy mój głos miał być jedynym, który miał brzmieć w danej klasie. Bałam się, że głos mi się załamie albo się zająknę i w piosence wyjdzie to okropnie, przez co się ośmieszę. Jednak im więcej było apeli i śpiewania, tym mniej mnie to obchodziło, ponieważ zrozumiałam, że za pierwszym razem nie wszystko musi wyjść perfekcyjnie. Obecnie naprawdę jestem odporna na stres, przynajmniej tak mi się wydaje.

Nowy instrument?

Dokładnie 5 maja pod mój dom zawitała gitara. Od zawsze chciałam grać na gitarze i właśnie udało mi się namówić mamę, iż jest to wspaniały zakup. Zaczęłam grać, palce mnie bolały strasznie od tych metalowych strun, bo zazwyczaj trzeba grać po 15 minut dziennie przez 2 tygodnie, aby skóra na palcach stwardniała i pogrubiła, aby można było grać dłużej, lecz oczywiście od pierwszego dnia nie mogłam się powstrzymać i grałam kilka godzin dziennie, przez co moje palce były zaczerwienione przez całe 2 tygodnie. Uczę się grać na gitarze sama używając poradników na YouTube i TikToku. Nauczyłam się wielu akordów, z których mogę grać praktycznie wszystkie piosenki, jakie lubię. Uwielbiam raz do czasu pokoju zrobić sobie prywatny koncert, grając na gitarze i śpiewając piosenki, które umilają mi czas. Śmieszne było to, gdy dostałam pierwszą gitarę akustyczną. Powiedziałam coś w stylu “będę oszczędzać pieniądze, to kupię sobie za rok taką wypasioną elektryczną”, lecz wyszło na to, że tak bardzo chciałam grać te wszystkie rockowe kawałki, że w przeciągu tygodnia znalazłam moje zaoszczędzone pieniądze i kupiłam gitarę elektryczną. Przywieziono mi pod dom drugą gitarę białą typowy stratocaster najtańszą, jaką znalazłam. Kupiłam kabel do gitary w sklepie muzycznym w Ostrołęce. Wzięłam od siostry wielki głośnik, jaki ona ma i zawiodłam się, bo nie było tego elektrycznego brzmienia. Oczywiście brzmiała inaczej od akustycznej, ale to nadal nie było to. Zagłębiłam się w temat i dowiedziałam się, że potrzebny mi jest interfejs, a więc kolejne 400 poszło na ten sprzęt. Teraz wiem, że mam ponadpodstawowe umiejętności grania na gitarze. Nauczyłam się podstawowych akordów, akordów barowych. Aktualnie chcę nauczyć się power akordów

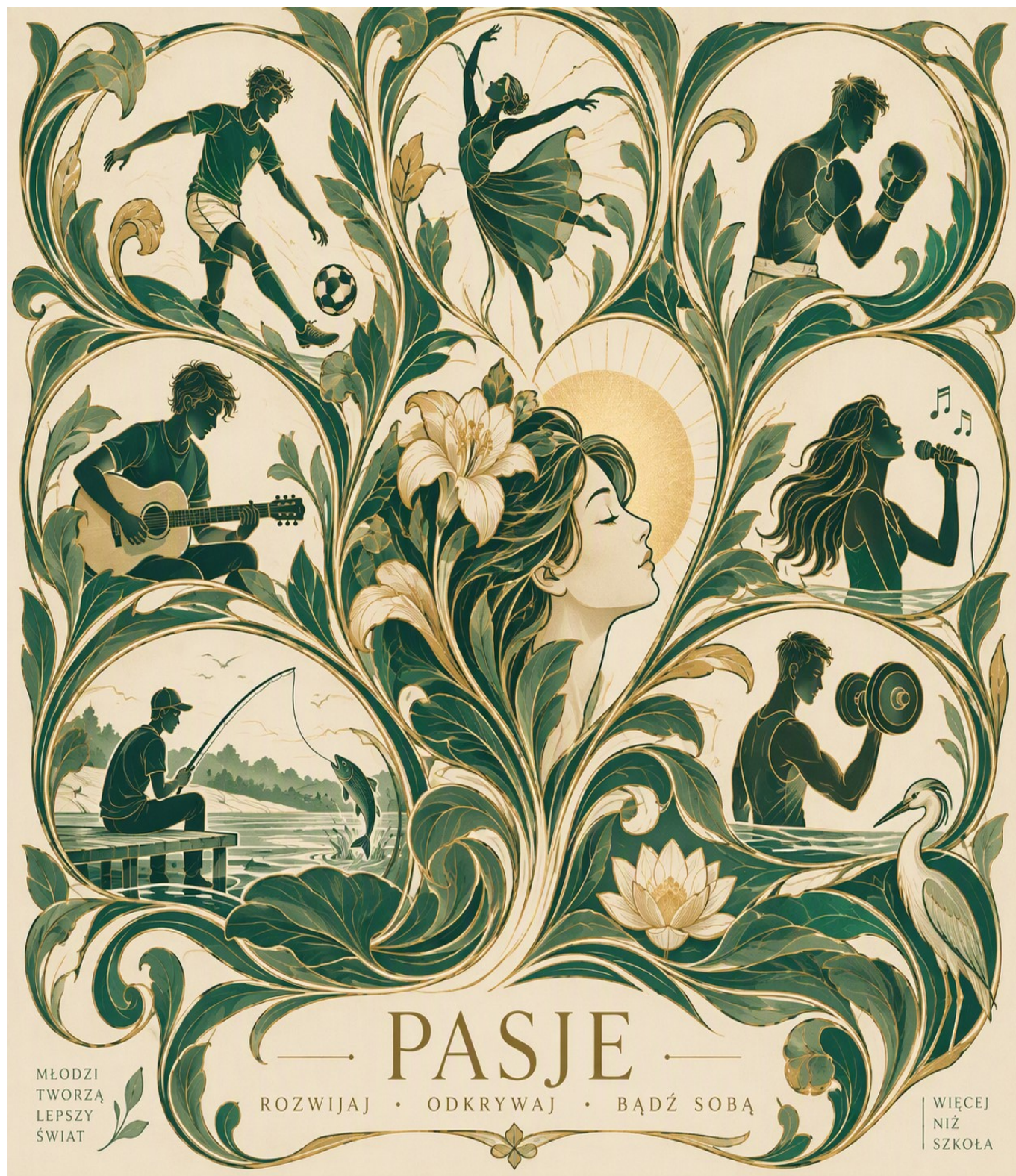
i grania szybkich solówek. Codziennie staram się zwiększać szybkość grania, aż osiągnę cel. Ostatnio też myślę nad wymyślaniem własnych tekstów. Wiem, że w przyszłości chciałabym nagrać własną piosenkę, brakuje mi jedynie pieniędzy, aby kupić dobry mikrofon i poszerzenia umiejętności gitarowych. Interesuje mnie muzyka, jaką tworzy zespół Hey, Pixies, Oddział Zamknięty, Lady Pank, Nirvana. Bardzo lubię starszą muzykę. Także nowszych artystów typu Young Multi, Heffy, Sputn1k. Ci dwaj ostatni to artyści, którzy się dopiero wybijają. Bardzo podoba mi się ich alternatywna muzyka i mam nadzieję, że osiągną światowy sukces.

Ja raczej zarabiać i żyć z muzyki nie zamierzam, lecz zachowam muzykę dla siebie, jako pasję i hobby.

Laura Bruszeńska, kl. IVA



Każdy człowiek jest odpowiedzią na inne potrzeby



świata. Edukacja pomaga tę odpowiedź odkryć."

Sztuczna inteligencja

– światło, które zaczyna świecić

Początki sztucznej inteligencji

Sztuczna inteligencja, czyli w skrócie AI, jest jednym z najważniejszych osiągnięć współczesnej technologii. Dzisiaj spotykamy ją prawie wszędzie, chociaż często nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy. Pomaga nam znaleźć informacje, tłumaczyć teksty, rozpoznawać zdjęcia, wybierać muzykę czy filmy, a także wspiera lekarzy w wykrywaniu chorób. Można więc powiedzieć, że sztuczna inteligencja zaczyna być światłem, które coraz mocniej oświetla nasze codzienne życie.

Nie można jednak powiedzieć, że sztuczną inteligencję stworzyła jedna konkretna osoba. Jej powstanie było wynikiem pracy wielu matematyków, naukowców i informatyków. Jednym z najważniejszych był Alan Turing, brytyjski matematyk, który już w 1950 roku opublikował pracę *Computing Machinery and Intelligence*. Zadał w niej bardzo ważne pytanie: „Czy maszyny mogą myśleć?”. Turing przedstawił również pomysł znany później jako test Turinga, który miał sprawdzać, czy człowiek potrafi rozpoznać, czy rozmawia z człowiekiem, czy z maszyną. Za początek sztucznej inteligencji jako osobnej dziedziny nauki uznaje się jednak przede wszystkim rok 1956. Wtedy w Dartmouth College w Stanach Zjednoczonych odbyło się spotkanie naukowców nazwane Dartmouth Summer Research Project on Artificial Intelligence. Organizatorem był matematyk John McCarthy, a razem z nim pracowali między innymi Marvin Minsky, Nathaniel Rochester i Claude Shannon. To właśnie John McCarthy jest osobą, której najczęściej przypisuje się stworzenie nazwy „artificial intelligence”, czyli „sztuczna inteligencja”.

Skąd wziął się pomysł?

Pomysł stworzenia maszyny, która potrafiłaby wykonywać zadania przypominające ludzkie myślenie, nie pojawił się nagle. Naukowcy od dawna zastanawiali się, czy sposób działania ludzkiego umysłu można przedstawić za pomocą matematyki i odpowiednich zasad.

W 1955 roku John McCarthy wraz z innymi naukowcami przygotował propozycję spotkania w Dartmouth. Uważali oni, że różne elementy ludzkiej inteligencji, takie jak uczenie się czy rozwiązywanie problemów, można opisać na tyle dokładnie, aby komputer mógł je naśladować. Rok później odbyło się około ośmiotygodniowe spotkanie, w którym uczestniczyło około 20 naukowców. Był to bardzo ważny moment dla rozwoju tej dziedziny

Jak działa sztuczna inteligencja?

Wiele osób może myśleć, że sztuczna inteligencja działa podobnie do ludzkiego mózgu. W rzeczywistości jej sposób działania jest zupełnie inny. AI korzysta między innymi z algorytmów, danych i modeli matematycznych.

Można to łatwo wyjaśnić na przykładzie. Jeżeli chcemy nauczyć komputer rozpoznawania kotów, możemy pokazać mu ogromną liczbę zdjęć kotów. System analizuje znajdujące się na

nich wzory, kształty i zależności. Z czasem zaczyna rozpoznawać cechy, które często pojawiają się na zdjęciach kotów. Nie oznacza to jednak, że komputer „rozumie kota” tak jak człowiek.

Dlaczego AI popełnia błędy?

Mimo że sztuczna inteligencja potrafi robić niesamowite rzeczy, nie jest nieomylna. Czasami może podać informację, która brzmi bardzo wiarygodnie, ale jest nieprawdziwa.

Dlaczego tak się dzieje? Jednym z powodów jest to, że system uczy się na danych, które mogą zawierać błędy, niepełne informacje albo różne punkty widzenia. Jeżeli w danych znajdują się nieprawidłowe informacje, mogą one wpłynąć na działanie modelu. Dodatkowo generatywna AI nie sprawdza automatycznie każdej odpowiedzi tak jak człowiek sprawdzający książkę lub stronę naukową. Często wybiera odpowiedź, która według modelu najlepiej pasuje do danego pytania. Dlatego sztucznej inteligencji nie powinno się traktować jak osoby, która zawsze zna prawdę.

Rozwój AI jest coraz szybszy

Jeszcze kilkanaście lat temu sztuczna inteligencja kojarzyła się głównie z filmami science fiction. Dzisiaj jest dostępna dla zwykłych ludzi. Możemy korzystać z niej w telefonach, komputerach, wyszukiwarkach i różnych programach.

Skala tego rozwoju jest ogromna. Według Stanford AI Index 2026, w 2025 roku aż 88% badanych organizacji deklaruowało korzystanie ze sztucznej inteligencji. Z kolei generatywna AI osiągnęła około 53% poziomu wykorzystania w populacji w ciągu zaledwie trzech lat. Rozwijają się również pieniądze przeznaczane na tę technologię. W 2025 roku globalne inwestycje przedsiębiorstw w AI wzrosły ponad dwukrotnie. To pokazuje, że firmy traktują sztuczną inteligencję jako technologię, która może mieć ogromne znaczenie w przyszłości.

Jasna strona sztucznej inteligencji

AI może pozytywnie wpływać na ludzi na wiele sposobów. Pomaga w nauce, tłumaczeniach, tworzeniu tekstów, analizowaniu informacji i pracy. Może również pomagać naukowcom w badaniach, lekarzom w analizowaniu danych, a firmom w wykonywaniu powtarzalnych zadań.

Dla ucznia sztuczna inteligencja może być dodatkową pomocą w nauce. Można poprosić ją o wytłumaczenie trudnego tematu prostszymi słowami, stworzenie przykładowych zadań czy pokazanie, gdzie znajduje się błąd w rozwiązaniu. Największą wartość daje wtedy, kiedy człowiek nadal sam próbuje zrozumieć temat.

AI z głową, a nie zamiast głowy

AI może być bardzo dobrym narzędziem, ale nie powinna podejmować za człowieka każdej decyzji.

Warto traktować ją trochę jak pomocnika. Możemy zapytać ją o wyjaśnienie, pomysł albo wskazówki, ale najważniejsze informacje powinniśmy sprawdzać. Szczególnie wtedy, kiedy dotyczą zdrowia, pieniędzy, prawa, nauki albo innych poważnych spraw. Sztuczna inteligencja nie jest więc ani całkowicie dobra, ani całkowicie zła. Wszystko zależy również od tego, w jaki sposób człowiek jej używa.

Milena Skrzecz, kł. IIA



WIEDZA
INSPIRUJE
ROZWIJA
ŁĄCZY

KREATYWNOŚĆ
WYOBRAŹNIA
NOWE PERSPEKTYWY
LEPSZY ŚWIAT

CZŁOWIEK
EMPATIA
WSPÓŁPRACA
RÓŻNORODNOŚĆ

ODPOWIEDZIALNOŚĆ
ŚWIADOME WYBORY
OGRANICZENIA
BEZPIECZEŃSTWO

TECHNOLOGIA
NARZĘDZIE
MOŻLIWOŚCI
ROZWÓJ

PRZYSZŁOŚĆ
LEPSI LUDZIE
LEPSZE ROZWIĄZANIA
WSPÓLNY ŚWIAT

SZTUCZNA INTELIGENCJA

WIĘKSZE MOŻLIWOŚCI. WIĘKSZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

TECHNOLOGIA ROZKWITA, GDY SŁUŻY CZŁOWIEKOWI.

Nie wszystko, co widzisz, jest prawdą – techniki dezinformacji

Każdego dnia przeglądamy setki informacji, zdjęć i filmów. Nie wszystkie z nich przedstawiają jednak prawdziwą rzeczywistość. Fałszywe wiadomości, zmanipulowane zdjęcia czy coraz trudniejsze do rozpoznania deepfake'i sprawiają, że odróżnienie prawdy od fikcji staje się coraz większym wyzwaniem. Jak rozpoznać dezinformację i nie dać się zmanipulować?

Żyjemy w czasach, w których informacja jest na wyciągnięcie ręki. Wystarczy telefon i dostęp do Internetu, aby w kilka sekund dowiedzieć się, co dzieje się na drugim końcu świata. Niestety, ogromna ilość informacji ma również swoją ciemną stronę. Wśród prawdziwych wiadomości pojawiają się treści wymyślone, zmanipulowane lub wyrwane z kontekstu. Szczególnie niebezpieczne jest to, że często wyglądają one bardzo wiarygodnie.

Jednym z największych problemów jest dezinformacja, czyli celowe rozpowszechnianie fałszywych lub wprowadzających w błąd informacji w celu wpłynięcia na odbiorców. Warto odróżnić ją od zwykłego błędu. Jeżeli ktoś udostępni nieprawdziwą wiadomość, ponieważ sam uważa ją za prawdziwą, niekoniecznie próbuje kogokolwiek oszukać. W przypadku dezinformacji ważny jest natomiast celowy zamiar wprowadzenia innych w błąd.

Często możemy się też spotkać z fake'iem. Oznacza ono coś fałszywego lub podrobionego. Może to być zdjęcie, konto w mediach społecznościowych, nagranie, dokument czy informacja. Z kolei fake news to fałszywa albo zmanipulowana wiadomość przedstawiona w taki sposób, aby wyglądała jak prawdziwa informacja. Fake newsy często wykorzystują emocje, ponieważ strach, złość, oburzenie czy sensacja mogą sprawić, że odbiorca udostępni wiadomość, zanim zastanowi się nad jej wiarygodnością.

Szczególnie ciekawym przykładem współczesnej dezinformacji są deepfake'i. Nazwa pochodzi od angielskiego „deep learning”, czyli głębokiego uczenia, oraz słowa „fake” oznaczającego fałsz. Deepfake to zdjęcie, film lub nagranie dźwiękowe stworzone albo zmodyfikowane przy pomocy sztucznej inteligencji w taki sposób, aby wyglądało jak prawdziwe. Dzięki tej technologii można na przykład stworzyć nagranie, na którym konkretna osoba pozornie wypowiada słowa, których nigdy nie powiedziała, albo umieścić jej twarz w materiale, w którym w rzeczywistości nigdy się nie pojawiła.

Rozpoznanie deepfake'a nie zawsze jest łatwe. Przy oglądaniu filmu można zwrócić uwagę na nienaturalny ruch ust, dziwną mimikę, problemy z oczami, włosami, dłońmi czy oświetleniem. Czasami można zauważyć, że cienie nie pasują do źródła światła albo twarz delikatnie zmienia kształt pomiędzy kolejnymi klatkami. W przypadku nagrania głosowego warto zwrócić uwagę na nietypową intonację, nienaturalne pauzy lub sposób wypowiadania słów. Trzeba jednak pamiętać, że takie cechy nie są pewnym dowodem. Sztuczna inteligencja rozwija się bardzo szybko i coraz lepiej radzi sobie z tworzeniem realistycznych materiałów.

Dlatego zamiast próbować znaleźć jeden charakterystyczny „błąd AI”, znacznie ważniejsze jest sprawdzenie pochodzenia materiału.

Dezinformacja może być jednak znacznie bardziej subtelna niż całkowicie wymyślony film. Czasami wykorzystuje się prawdziwe zdjęcie, ale dodaje do niego fałszywy opis. Wtedy samo zdjęcie jest autentyczne, lecz przedstawiony kontekst jest nieprawdziwy. Podobnie można wykorzystać prawdziwą wypowiedź, ale wyciąć z niej fragment, przez co jej znaczenie całkowicie się zmieni. Jest to przykład manipulacji kontekstem. Nie trzeba więc tworzyć fałszywej informacji od samego początku – czasami wystarczy odpowiednio przedstawić prawdę.

Popularny jest również clickbait, czyli tworzenie nagłówków i treści przede wszystkim po to, aby skłonić odbiorcę do kliknięcia. Sensacyjne hasła takie jak „Nie uwierzysz, co wydarzyło się później!” mają wzbudzić ciekawość i emocje. Sam nagłówek nie musi jednak odpowiadać rzeczywistej treści artykułu. Dlatego nie należy oceniać informacji wyłącznie po tytule.

Dlaczego więc tak łatwo możemy uwierzyć w dezinformację? Jednym z powodów są emocje. Kiedy jakaś wiadomość bardzo nas przeraża albo złości, możemy mieć mniejszą ochotę na spokojne sprawdzanie jej źródła. Wpływa na nas również pośpiech. Media społecznościowe zachęcają do szybkiego przeglądania kolejnych treści, dlatego łatwo przeczytać nagłówek, wyciągnąć wniosek i przejść dalej. Czasami wierzymy też bardziej w informacje, które potwierdzają to, co już wcześniej uważaliśmy za prawdę.

Najprostszym sposobem ochrony przed dezinformacją jest zwyczajne zatrzymanie się. Warto sprawdzić, kto ją opublikował, kiedy powstała i skąd pochodzą przedstawione dane. Dobrze jest również poszukać potwierdzenia w innych niezależnych i wiarygodnych źródłach. Jeżeli informacja dotyczy zdjęcia lub filmu, można spróbować sprawdzić jego pochodzenie i zobaczyć, czy nie przedstawiano go wcześniej w zupełnie innym kontekście.

Dezinformacja nie zawsze wygląda jak oczywiste kłamstwo. Może zawierać prawdziwe zdjęcie, prawdziwą liczbę lub prawdziwą wypowiedź, a mimo to prowadzić odbiorcę do fałszywego wniosku. Dlatego w świecie internetu szczególnie ważne jest krytyczne myślenie. Nie chodzi o to, aby przestać wierzyć we wszystko, co widzimy w sieci, ale żeby nauczyć się zadawać właściwe pytania.

Kto to opublikował? Skąd to wiadomo? Czy inne źródła to potwierdzają? Czy materiał nie został wyrwany z kontekstu?

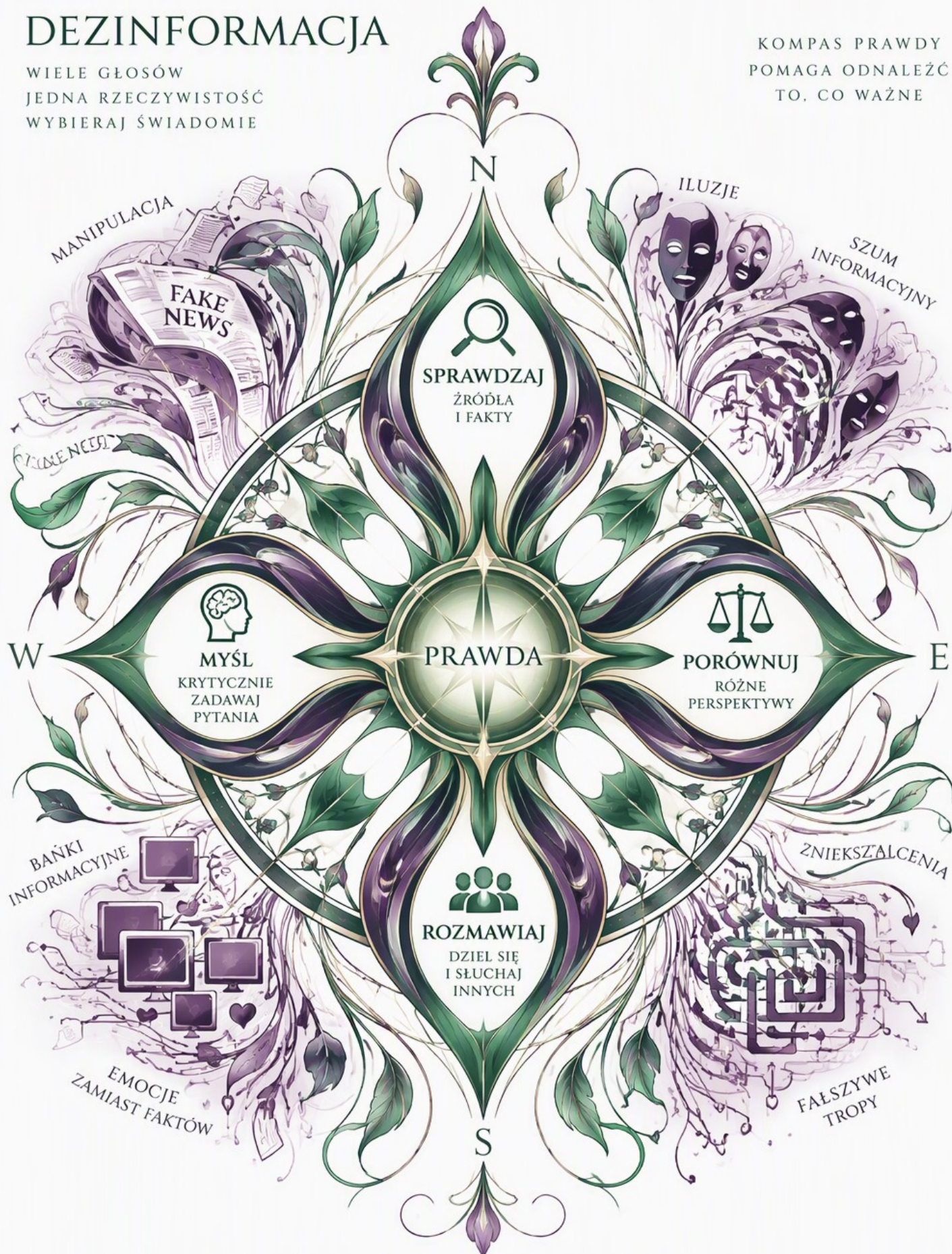
Być może właśnie te proste pytania są dziś jedną z najlepszych broni przeciwko dezinformacji. W świecie, w którym coraz łatwiej stworzyć coś, czego nigdy nie było, najważniejszą umiejętnością nie jest już tylko znalezienie informacji. Jest nią umiejętność sprawdzenia, czy naprawdę możemy jej wierzyć.

Wiktoria Rawa IIa

DEZINFORMACJA

WIELE GŁOSÓW
JEDNA RZECZYWISTOŚĆ
WYBIERAJ ŚWIADOMIE

KOMPAS PRAWDY
POMAGA ODNALEŹĆ
TO, CO WAŻNE



— W STRONĘ PRAWDY —

WIĘKSZA ŚWIADOMOŚĆ. SILNIEJSZE SPOŁECZEŃSTWO.

Survival w sytuacji kryzysowej – sztuka przetrwania i odpowiedzialnego działania

Współczesny człowiek żyje w świecie, który daje mu poczucie bezpieczeństwa. Mamy dostęp do prądu, internetu, telefonów, transportu i różnych form pomocy. Jednak wystarczy nagła awaria, gwałtowna burza, powódź, pożar, wypadek lub zagubienie się w nieznanym miejscu, aby codzienność zmieniła się w sytuację wymagającą szybkiego i rozsądnego działania. Właśnie wtedy szczególnego znaczenia nabierają umiejętności survivalowe.

Survival, czyli sztuka przetrwania, często kojarzy się z życiem w lesie, rozpalaniem ogniska i poszukiwaniem pożywienia. W rzeczywistości jest to jednak coś więcej. Survival oznacza umiejętność radzenia sobie w trudnych i nieprzewidywanych warunkach. Jego podstawą nie jest siła fizyczna ani drogi sprzęt, lecz przede wszystkim wiedza, opanowanie, spostrzegawczość i zdolność podejmowania odpowiedzialnych decyzji.

Najważniejszy jest spokój

W sytuacji kryzysowej pierwszą reakcją wielu osób jest strach lub panika. Jest to naturalne, ale panika może prowadzić do nieprzemyślanych działań i zwiększyć zagrożenie. Dlatego najważniejsze jest, aby zatrzymać się na chwilę, uspokoić oddech i ocenić sytuację. Należy odpowiedzieć sobie na kilka podstawowych pytań: Co się wydarzyło? Czy grozi mi bezpośrednio niebezpieczeństwo? Gdzie znajdują się inni ludzie? Jak mogę wezwać pomoc?

Rozsądne działanie powinno zawsze zaczynać się od zadbania o własne bezpieczeństwo. Nie należy zbliżać się do ognia, uszkodzonych budynków, zerwanych przewodów elektrycznych ani szybko płynącej wody. Jeżeli istnieje możliwość bezpiecznej ewakuacji, trzeba opuścić zagrożone miejsce i stosować się do poleceń służb ratunkowych.

Wiedza może uratować życie

Bardzo ważną umiejętnością jest prawidłowe wezwanie pomocy. Dzwoniąc pod numer alarmowy **112**, należy spokojnie powiedzieć, co się stało, gdzie doszło do zdarzenia i ile osób potrzebuje pomocy. Warto również podać swoje imię oraz odpowiadać na pytania dyspozytora. Nie należy rozłączać się przed zakończeniem rozmowy przez osobę przyjmującą zgłoszenie.

Przydatna jest także znajomość podstaw pierwszej pomocy. Umiejętność zabezpieczenia miejsca wypadku, oceny stanu poszkodowanego czy rozpoczęcia resuscytacji krążeniowo-oddechowej może mieć ogromne znaczenie do czasu przyjazdu ratowników. Trzeba jednak pamiętać, że pomagając innym, nie wolno narażać własnego życia. Najpierw należy upewnić się, że miejsce zdarzenia jest bezpieczne.

Jak przygotować się na kryzys?

Do wielu sytuacji można przygotować się wcześniej. W domu warto mieć latarkę, zapas wody, podstawową apteczkę, baterie lub powerbank, radio, najważniejsze dokumenty oraz listę numerów kontaktowych. Dobrym pomysłem jest również ustalenie z rodziną miejsca spotkania na wypadek, gdyby kontakt telefoniczny był niemożliwy.

Podczas wyjścia w góry, las lub inne odludne miejsce należy sprawdzić prognozę pogody, poinformować kogoś o planowanej trasie i zabrać naładowany telefon, wodę, prowiant oraz odpowiednią odzież. Nie powinno się lekceważyć ostrzeżeń pogodowych ani przeceniać

własnych możliwości. Odpowiedzialność i przewidywanie zagrożeń są ważniejsze niż brawura.

Warto także zachować ostrożność wobec informacji pojawiających się w internecie. W czasie kryzysu mogą rozpowszechniać się nieprawdziwe wiadomości, które wywołują dodatkowy chaos. Najlepiej korzystać z komunikatów służb ratunkowych, władz lokalnych i sprawdzonych źródeł.

Razem łatwiej przetrwać

Sytuacje kryzysowe pokazują, jak ważna jest współpraca. W trudnych chwilach nie powinniśmy myśleć wyłącznie o sobie. Możemy pomóc osobom starszym, dzieciom, osobom z niepełnosprawnościami lub tym, które nie wiedzą, jak się zachować. Jednocześnie pomoc musi być rozsądna i bezpieczna. Czasami najlepszym rozwiązaniem nie jest samodzielne działanie, lecz szybkie powiadomienie odpowiednich służb.

Survival uczy nie tylko przetrwania, lecz także odpowiedzialności za siebie i innych. Pokazuje, że nawet w trudnej sytuacji można znaleźć rozwiązanie, jeśli zachowa się spokój, logicznie oceni zagrożenie i podejmie właściwe decyzje. Nie zawsze mamy wpływ na to, co się wydarzy, ale możemy przygotować się na różne scenariusze.

Nikoła Mamajek, kł. IIA

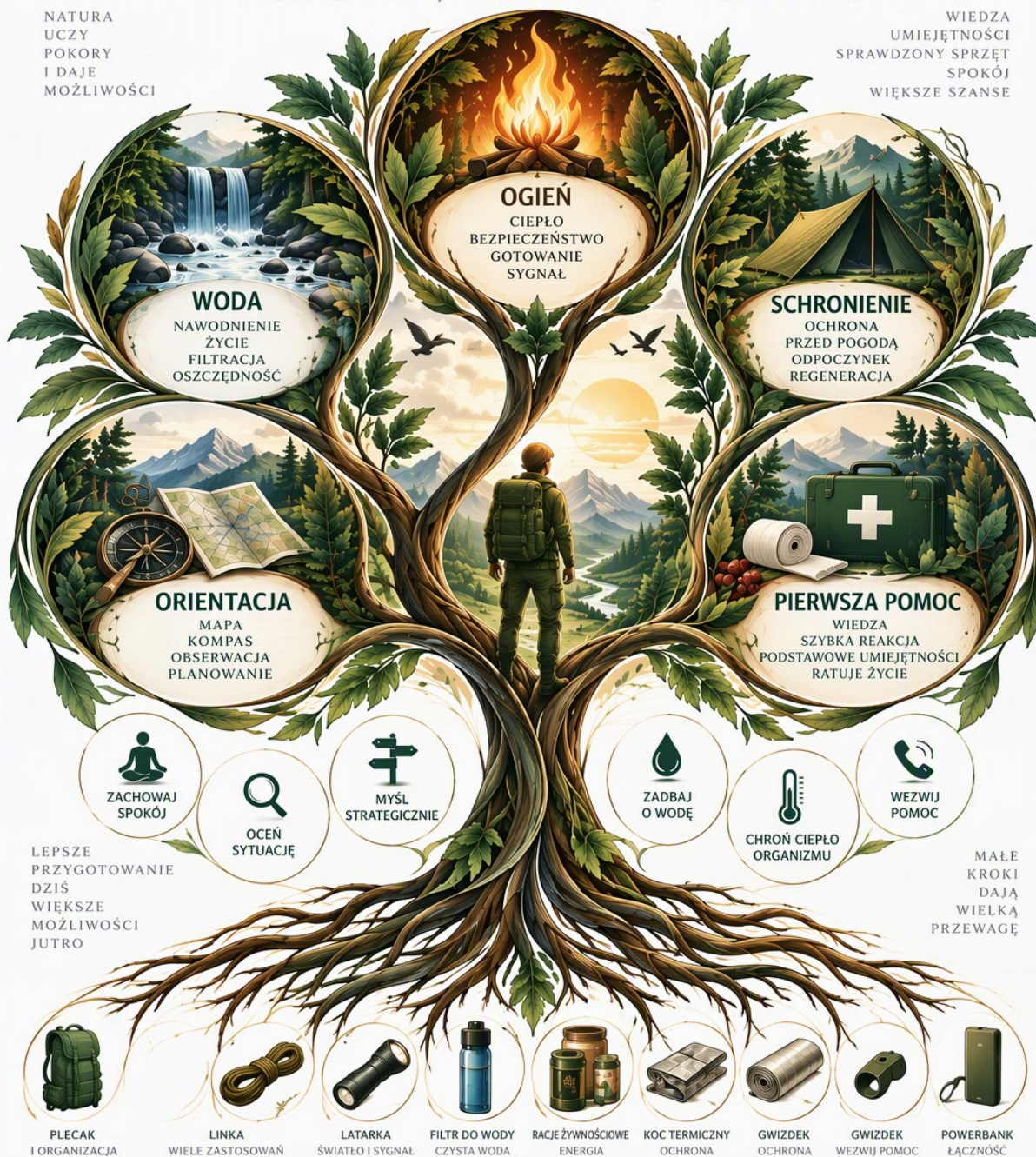


SURVIVAL

PRZYGOTOWANIE, KTÓRE MOŻE URATOWAĆ ŻYCIE

NATURA
UCZY
POKORY
I DAJE
MOŻLIWOŚCI

WIEDZA
UMIEJĘTNOŚCI
SPRAWDZONY SPRZĘT
SPOKÓJ
WIĘKSZE SZANSE



LEPSZE
PRZYGOTOWANIE
DZIŚ
WIĘKSZE
MOŻLIWOŚCI
JUTRO

MAŁE
KROKI
DAJĄ
WIELKĄ
PRZEWAGĘ

NIE PRZETRWA NAJSILNIEJSZY.
PRZETRWA TEN, KTO POTRAFI SIĘ PRZYGOTOWAĆ.

WIEDZA • PRAKTYKA • SZACUNEK DO NATURY • BEZPIECZNIEJSZE JUTRO

Survival w życiu codziennym

Kiedy słyszymy słowo „survival”, większość z nas wyobraża sobie las, namiot, brak zasięgu i człowieka próbującego rozpalić ognisko za pomocą dwóch patyków. Tymczasem prawdziwy survival odbywa się codziennie – i wcale nie trzeba wyjeżdżać w dzikie ostępy. Wystarczy szkoła, poranny autobus i sprawdzian, o którym przypomnieliśmy sobie pięć minut przed lekcją.

Pobudka – pierwszy etap przetrwania

Dzień zaczyna się od najtrudniejszego zadania: wstania z łóżka. Budzik dzwoni o 6:30, a my oczywiście ustawiamy „jeszcze tylko pięć minut”. Problem polega na tym, że te pięć minut ma tajemniczą zdolność zamieniania się w dwadzieścia. Nagle okazuje się, że do wyjścia zostało dziesięć minut, plecak nie jest spakowany, a śniadanie trzeba zjeść w drodze.

W takich sytuacjach liczy się refleks, organizacja i umiejętność zakładania skarpetek podczas chodzenia.

Szkoła – poziom trudności: ekspert

Kolejnym wyzwaniem jest dotarcie do szkoły. Autobus przyjeżdża dokładnie wtedy, kiedy jesteśmy jeszcze po drugiej stronie ulicy. Kiedy już uda nam się do niego wejść, rozpoczyna się walka o miejsce siedzące. Wygrywają ci, którzy mają najlepszy refleks albo po prostu mieli szczęście.

Po dotarciu do szkoły czeka nas prawdziwa próba przetrwania: lekcje. Szczególnie niebezpieczne są pytania nauczyciela w stylu: „Czy ktoś może powiedzieć, co było zadane?”. Wtedy wszyscy nagle zaczynają intensywnie przeglądać zeszyty, piórniki i własne życie, byle tylko nie nawiązać kontaktu wzrokowego z nauczycielem.

Sprawdzian – walka o przetrwanie

Najbardziej ekstremalną odmianą szkolnego survivalu jest niezapowiedziany sprawdzian. W jednej chwili spokojnie siedzimy na lekcji, a w następnej słyszymy: „Wyjmijcie kartki”. Serce przyspiesza, temperatura wzrasta, a mózg przypomina sobie wszystkie informacje... oprócz tych, które są właśnie potrzebne.

Wtedy przydają się podstawowe zasady survivalu: zachować spokój, przeczytać polecenie dwa razy i nie panikować. Czasami okazuje się nawet, że coś jednak pamiętamy.

Przetrwać dzień i nie zwariować

Życie codzienne to jednak nie tylko szkoła. To także korki, terminy, obowiązki, wiadomości, których

nie mamy czasu odpisać, i zadania odkładane na „później”. Dlatego w codziennym survivalu najważniejsze nie są specjalistyczny sprzęt ani umiejętność rozpalenia ogniska. Najważniejsze są organizacja, poczucie humoru i umiejętność odpoczynku.

Czasami warto po prostu zatrzymać się na chwilę, odłożyć telefon, napić się herbaty i przypomnieć sobie, że nie wszystko musi być zrobione natychmiast.

Bo prawdziwy survival w XXI wieku nie polega na przetrwaniu w lesie bez internetu. Polega na przetrwaniu poniedziałku rano, siedmiu lekcji, sprawdzianu z matematyki i powrotu do domu bez utraty dobrego humoru.

A jeśli uda nam się jeszcze wieczorem spakować plecak na następny dzień – możemy śmiało uznać, że osiągnęliśmy poziom mistrzowski.

Oliwia Przyborowska, kl. IIIA



„Lalka” – przygotowania do premiery

Przygotowanie ekranizacji na podstawie „Lalki” Bolesława Prusa to spore wyzwanie. Powieść jest pełna bohaterów, różnych wątków i emocji, dlatego przeniesienie jej na scenę wymaga wielu prób i dużego zaangażowania całego zespołu. Aktorzy muszą nie tylko nauczyć się swoich kwestii, ale również dobrze poznać grane przez siebie postacie. Ważne jest zrozumienie ich charakteru, zachowania oraz relacji z innymi bohaterami.

Przygotowania do premiery obejmują także pracę nad scenografią, kostiumami, muzyką i odpowiednim oświetleniem. Wszystkie te elementy mają pomóc w stworzeniu klimatu XIX-wiecznej Warszawy. Dzięki nim widz może łatwiej przenieść się do świata przedstawionego w powieści. Dużą rolę odgrywają również próby, podczas których aktorzy uczą się nie tylko swoich tekstów, ale także odpowiedniego poruszania się po scenie i reagowania na innych.

Szczególnie ważne jest pokazanie relacji Stanisława Wokulskiego i Izabeli Łęckiej. Ich historia jest pełna emocji, nieporozumień i różnic między bohaterami. Wokulski jest człowiekiem ambitnym, który wiele osiągnął własną pracą, a jednocześnie bardzo mocno angażuje się w uczucie do Izabeli. Ona z kolei pochodzi z arystokratycznego środowiska i zupełnie inaczej patrzy na świat. Pokazanie tej różnicy na scenie może być jednym z ciekawszych elementów przedstawienia.

Interesującą kwestią jest również sama obsada. Ta sama postać może wyglądać i zachowywać się zupełnie inaczej w zależności od tego, kto ją zagra. Jeden aktor może przedstawić Wokulskiego jako przede wszystkim romantyka i człowieka wrażliwego, a inny może mocniej podkreślić jego ambicję, upór i przedsiębiorczość. Podobnie jest z Izabelą Łęcką. W zależności od aktorki może być ona pokazana jako chłodna i wyniosła arystokratka, ale również jako osoba zagubiona i niepewna własnych uczuć.

Różnice w obsadzie mogą dotyczyć także bohaterów drugoplanowych. Rzecki, Ochocki czy prezesowa Zasławska mają bardzo charakterystyczne osobowości, ale każdy aktor może znaleźć w swojej postaci coś innego. Dzięki temu nawet osoby, które dobrze znają „Lalkę”, mogą zobaczyć w niej coś nowego. Inne gesty, sposób mówienia czy zachowanie mogą sprawić, że ta sama scena nabierze zupełnie innego znaczenia.

Warto pamiętać, że ekranizacja nie powstaje w jeden dzień. Za premierą stoją godziny prób, poprawiania scen, pracy nad tekstem i szukania najlepszych sposobów na przedstawienie bohaterów. Czasami coś, co podczas pierwszej próby wydaje się dobrym pomysłem, później trzeba zmienić. Właśnie dlatego przygotowania są tak ważną częścią całego przedstawienia.

Premiera będzie więc nie tylko okazją do zobaczenia znanej lektury na scenie, ale także efektem wspólnej pracy całego zespołu. Dzięki aktorom, scenografii, kostiumom i odpowiedniej atmosferze historia Wokulskiego, Izabeli i pozostałych bohaterów może nabrać nowego życia. A różnice między obsadami pokazują, że nawet dobrze znana „Lalka” może za każdym razem opowiedzieć swoją historię trochę inaczej.

„Lalka” to jedna z najważniejszych powieści polskiego pozytywizmu, która od lat inspiruje twórców teatralnych i filmowych. Przygotowania do kolejnej premiery tego dzieła to okazja, aby na nowo odkryć historię Wokulskiego i Łęckiej, świata XIX-wiecznej Warszawy.

Kinowa wersja, premiera 30 września, to zrealizowana z ogromnym rozmachem i wierna duchowi powieść i superprodukcja. Ta adaptacja skupia się na psychologicznym dramacie Stanisława Wokulskiego, jego niszczycielskiej miłości oraz realiach epoki. Główne role grają: Marcin Dorociński, Kamila Urzędowska, Marek Kondrat.

Mimo kolejnych różnic w adaptacjach, najważniejsze tematy pozostają aktualne: nieszczęśliwa miłość, ambicje, podziały społeczne, pieniądze oraz konflikt między marzeniami a rzeczywistością. Dzięki temu „Lalka” nadal skłania widzów do refleksji.

Natalia Janikowska, kł. IIIA



Życzenia dla Polskiej Szkoły

W dniu Twojego Święta życzymy Ci wielu sukcesów, radości i powodów do dumy!

Dzięki Tobie możemy zdobywać wiedzę, rozwijać swoje pasje i tworzyć niezapomniane wspomnienia. Jesteś z nami na co dzień,

dlatego życzymy Ci, abyś była zawsze otwarta na nowe wyzwania i ludzi,

którzy budują Twoje wartości. Niech każdy dzień przynosi Ci powody do dumy,

a Twoja historia niech będzie

pełna pięknych chwil.

„Przyszłość należy do tych, którzy wierzą w piękno swoich marzeń”

Ci, którzy każdego dnia

Tworzą Cię na nowo

Spółeczność II SŁO

(tekst Lena Szczepańska, kl. IA)



Najlepsze *Zyczenia*



DLA NASZEJ SZKOŁY!

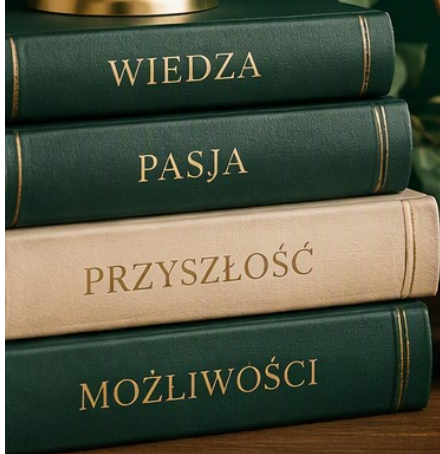
Niech nasza szkoła będzie zawsze
miejscem, w którym rodzą się marzenia,
rozwijają talenty, a wiedza otwiera drzwi
do lepszego świata.

Życzymy wielu sukcesów,
zaangażowanych uczniów, inspirujących
nauczycieli, życzliwych ludzi oraz nieustannego
rozwoju!



RAZEM TWORZYMYS
WYJĄTKOWE MIEJSCE

*Dziękujemy,
że jesteś!*



„Tutaj przyszłość odkrywa własny kształt.”



TALENTY
WIEDZA
INSPIRACJA
MOŻLIWOŚCI

MARZENIA
ROZWÓJ
LUDZIE
PRZYSZŁOŚĆ

KEN

PRZESTRZEŃ DLA POTENCJAŁU

SIŁA EDUKACJI OTWIERA PRZYSZŁOŚĆ

RAZEM • DZIŚ • LEPSZE JUTRO